NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XII. Kraków, wtorek 10 grudnia 1929 Nr. 331

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Rządy pomajowe wobec żywotnych potrzeb społeczeństwa żydowskiego

Przemówienie posła Grünbauma na plenum Sejmu w dniu 5 bm.

Ciąg dalszy.

Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę na to, co się robi u nas w Kongresówce. Część ortodoksów poszła z BB. podczas wyborów, trzeba tedy jej coś takiego dać. Nie można jej dać parę godzin pracy w niedzielę lub coś takiego, coby było korzystne dla mas żydowskich. Otóż w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od zaistnienia tego Ministerstwa, bo jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, pracował w Departamencie Wyznań

p. Adalberg.

P. Adalberg jest człowiekiem nauki, jest autorem jedynej księgi, w której zebrano przysłowia polskie, i p. Adalberga... (P. Byrka: Wyście go przecież wygryźli stamtąd). Czy to ja przychodziłem z prośbą, ażeby p. Adalberga wyrzucono,

czy p. Kirszbraun, czy panowie z Agudy, wasi sprzymierzeńcy?

Kogo nagrodzono, czy mnie nagrodzono za blok mniejszości narodowych? Czy nagrodzono p. Kirszbrauna i jego zwolenników za to, że szli z panami? (Głos: To jest nagroda?) Tak jest, bo p. Adalberg należy do tego typu ludzi, którzy nie zgadzając się z naszemi postulatami narodowemi, jednak znacznie się zasłużył w sprawie organizacji gmin żydowskich, (P. Staniszkis: Kto jest p. Adalberg?) To nie świadczy dobrze o Panu, że Pan nie zna księgi przysłów polskich. (P. Staniszkis: Znam, ale czem był p. Adalberg w ministerswie?). Naczelnikiem Wydziału, czy tylko radcą, miał w swoich rękach sprawy gminy żydowskiej i wyznań. P. Adalberg należy do typu ludzi, którzy nie zgadzają się z naszemi postulatami i żądaniami, ale który był uczciwym Żydem i który na swój sposób chciał dobra narodu żydowskiego; chciał wytworzyć organizację sprawną, organizację dobrą gminy żydowskiej. Było to solą w oku naszej ciemnej ortodoksji antysjonistycznej, która idzie za każdą władzą chwilową. I oto ci panowie kopali dołki pod p. Adalbergiem już dawno, bo on chciał, żeby byli światli rabini, bo on chciał, żeby zapanowały stosunki uczciwe w gminie żydowskiej, bo on chciał, żeby nie było w gminie żydowskiej tej kliki z Góry Kalwarji, która idzie za cudotwórcą z Góry Kalwarji i chce, ażeby ten cudotwórca pod opiekuńczemi skrzydłami p. płk. Sławka objął rządy nad Żydami w Polsce. (Głos: To jest bluźnierstwo!) To nie jest bluźnierstwo wobec cadyka, chyba wobec płk. Sławka.

Otóż

żeby zadowolnić ich, poświęcono p. Adalberga.

Ponadto ci panowie uważali, że lepiej będzie dla Żydów i wyznania żydowskiego, żeby na czele urzędu, mającego do czynienia z Żydami, z żydowskiem wyznaniem, stał Polak, katolik, nie Żyd. Dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że jemu można wiele rzeczy wmówić, że on się będzie kierował przedewszystkiem politycznemi względami, a u niego ci patrjoci każdej władzy będą zawsze mieli fory. Żyd, każdy Żyd będzie się jednak kierował innemi względami, będzie się kierował względami rzeczowemi. Otóż dla tego oni postawili to żądanie, żądanie spełnione, że naczelnikiem do spraw żydowskiego wyznania, ma być Polak-katolik. (Głos na lewicy: Ale nie porucznik). Narazie, zdaje się, nie porucznik, ale może i do tego dojdzie. Za czasów rosyjskich na czele wydziału żydowskiego stał zazwyczaj policjant i tzw. stół żydowski był w departamencie policji. Był i u nas taki projekt, aby przenieść departament wyznań do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, prawdopodobnie chcieli go włączyć do departamentu politycznego i oddać, zwłaszcza sprawy żydowskie, pod opiekuńcze skrzydła defenzywy. (P. Sławek: Kiedy ten projekt był?). Ten projekt był nie za czasów Panów i to przemawia bezwzględnie na korzyść Panów, przyznaję to chętnie. (Głos na ławach BB: Co za wersalczyk.) Tem nie mniej nie wiem, kto kieruje departamentem wyznań, czy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, czy też departament polityczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Mam co do tego bardzo poważne wątpliwości i mógłbym służyć dowodami, że

bardzo często raczej departament polityczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest odpowiedzialny za to, co się dzieje w departamencie wyznań w wydziale żydowskim, niż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Proszę Panów, ale wróćmy do tej sprawy, o której mówiłem. P. Adalberg odszedł, na jego miejsce Żyda żadnego nie mianowano, sprawami wyznania żydowskiego kierować będzie Polak-katolik, który niestety często jest w kłopocie i musi udawać się i prosić o pomoc jakiegoś profesora żydowskiego, bo biedny nie wie, jak się to robi w tych sprawach, dotyczących gmin i wyznania żydowskiego, nie wie, co to jest Szulchan Aruch, nie wie, jakie są żydowskie prawa i zwyczaje. Ale cóż było robić? Trzeba było zadowolić Agudę, trzeba było zadowolić p. Kirszbrauna. I w ten sposób

jedynego urzędnika Żyda w centrali Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego też wydalono.

P. Filipowicz prawdopodobnie tego faktu nie zna, a jeżeli mu się o tem opowie, to prawdopodobnie znajdzie jakieś wyjaśnienie, znajdzie jakąś odpowiedź i uspokoi się.

Mam jednak wrażenie, że obecnie żydostwo zagranicą zaczyna się coraz bardziej orjentować w naszem położeniu. (Przerywania). A czyż to nie jest moim obowiązkiem i mojem prawem? Teraz zdaje się nikt, przynajmniej z tej strony (wskazuje na lewicę), o tak zw. zagranicznej interwencji nie będzie mówił z przekąsem. Teraz my już wiemy i wszyscy doskonale rozumiemy, że

w dzisiejszym ustroju świata niema spraw wyłącznie wewnętrznych jakiegoś państwa, żadne państwo nie jest otoczone murem chińskim, wszystko co się dzieje w jakimś kraju obchodzi cały świat.

Jeżeli II. Międzynarodówka uważa za swoje prawo i za swój obowiązek, i słusznie, wypowiedzenie swego zdania o tem, co się dzieje u nas, bo stąd mogą się posypać iskry, które pożar wzniecą na całym świecie, to tem większe prawo, tem większy obowiązek mamy my, Żydzi, którzy jesteśmy rozproszeni po całym świecie, i którzy uznajemy jedność narodu żydowskiego na całym świecie. (Głos: Jazda do Palestyny). Niech się Pan nie obawia, prawdopodobnie w bardzo prędkim czasie spełnią się co do mnie pańskie życzenia. Nie chodzi przecież o mnie, chodzi o całe miljony Żydów polskich, chodzi także o opinję żydostwa całego świata, a Panowie dbacie bardzo o pozyskanie tej opinji zagranicą. Piszą agenci Panów, np. do prezesa związku Żydów polskich w Stanach Zjednoczonych A. P., że bardzo być może dostanie on order Polonia Restituta. (P. Niedziałkowski: Czy to jest też obca interwencja?) To jest też dążenie do obcej interwencji, jak słusznie uważa p. poseł Niedziałkowski. Niech więc Panowie o tem nie mówią, ta legenda może się jeszcze na ławach prawicy narodowej snuje, ale pozatem nikt w Polsce o tzw. obcej interwencji z przekąsem, z potępieniem na serjo mówić nie będzie (P. S. Zaleski: przerywa) Panowie jesteście pod tym względem bardzo konserwatywni i mówicie wogóle językiem z przed wojny, z 1911—1912 r., tak jakby się od tego czasu nic nie zmieniło, jakbyście byli jeszcze w niewoli i nie mieli niepodległego i samodzielnego państwa.

Proszę Panów, jeszcze na jedną rzecz [illegible] zwrócić uwagę też z dziedziny ustroju gmin żydowskich. Nieraz, jeżeli który z Panów przypomni sobie, nieraz zwracaliśmy uwagę z tej trybuny, że w statucie o gminach żydowskich jest punkt uwłaczający poprostu godności autorów statutu, a zarazem Żydów. Jest punkt o tem, że katolicki, polski

rząd ma prawo mianować członków zarządu gmin wyznaniowych żydowskich.

My podkreślaliśmy zawsze, że ten punkt musi być usunięty. Nie zrobiono tego. Ale w ostatniej redakcji statutu gmin żydowskich zmieniono punkt ten w tym kierunku, że obowiązek zamieniono na prawo — rząd nie jest obowiązany, ale może mianować członków zarządu gmin. Żaden rząd endecki nie skorzystał z tego prawa, ale

rząd obecny już z tego prawa skorzystał, a to dlatego, ażeby zadowolić Agudę, tę najciemniejszą partję klerykalną żydowską.

W Grodzisku dla wzmocnienia skrzydła ortodoksyjnego z polecenia wojewody warszawskiego starosta mianował 3-ch członków zarządu gminy żydowskiej, ażeby dać większość przedstawicielom Agudy. Grodzisk to żadna stolica, żadne centrum życia żydowskiego, mała mieścina, ale co robi starosta w Grodzisku, to później zrobi Komisarz rządowy w Warszawie, to zrobi p. wojewoda wołyński na Wołyniu, to zrobi i Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tam, gdzie będzie uważał za stosowne. I oto okaże się, że to, na co nie szedł ani jeden rząd polski, na to poszedł ten rząd, który zagranicą chce uchodzić za rząd najbardziej przyjaźnie odnoszący się do mniejszości żydowskiej.

U nas w kraju ten rząd chce uchodzić

tylko za rząd, który nie dopuści do ekscesów przeciwko Żydom.

Pan Premjer Świtalski w swojem przemówieniu podkreślił to z całą siłą, zwrócił uwagę na to, że rządy endeckie muszą dopuszczać do ekscesów, rządy zaś pomajowe nigdy do ekscesów dopuszczać nie będą. Proszę Panów, nie mam najmniejszego zamiaru brać panów endeków pod swoją obronę, prawdopodobnie nawet nie podziękują mi, że nie należy tej okoliczności podkreślać tak triumfalnie, te ugrupowania, te sfery, które używają ekscesów jako narzędzia politycznego, bo ekscesy antyżydowskie są przedewszystkiem narzędziem walki politycznych, nigdy nie dopuszczą do ekscesów, kiedy są u władzy, a zawsze używają tego narzędzia kiedy dążą do zdobycia tej władzy i zwalczają kogoś innego, stojącego u steru rządu. Tak robili endecy, tak robiła w pierwszym okresie niepodległości polskiej dwójka. (Głos: Dwójka?) Panowie przypominają sobie, co to jest dwójka. Dwójka Sztabu Generalnego podczas wojny z bolszewikami też używała argumentów antyżydowskich w walce swojej o władzę, w walce z tymi, których uważała za największą przeszkodę w otrzymaniu zwycięstwa. (Dok. nast.)

Inicjatywa Prezydenta Rzeczypospolitej w związku z przesileniem gabinetowem

Warszawa. 8. 12. Kancelarja cywilna P. Prezydenta Rzeczypospolitej wydała w sobotę w późnych godzinach wieczornych następujący komunikat:

„Że względu na to, że większość sejmowa, która w dniu 6 grudnia br. uchwaliła votum nieufności dla gabinetu p. Kazimierza Switalskiego, nie sprecyzowała dotatecznie swego stanowiska co do pozytywnej acji, ze względu na to, że w związku z otwartem możliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji przesileniem gabinetowem będą musiały ulec z konieczności zatamowaniu prace nad budżetem, do które go nowy rząd zechce zapewne ustosunkować się ponownie oraz z uwagi, że wskutek tego stanu rzeczy wytworzyła się sytuacja szczególnie ciężka i trudna, P. Prezydent postanowił w drodze konferencyj ustalić położenie, które wymaga rozwiązania".

(Część naszych Czytelników znalazła powyższy list już we wczorajszym numerze. — Red.).

Prezydent Rzplitej zaprasza Marszałków obu Izb na konferencję

Warszawa, 8. 12. PAT. Kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Z polecenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarji cywilnej Dr Adam Lisiewicz udał się 8 bm, do p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego oraz do p. Marszałka Senatu Szymańskiego, celem zawiadomienia ich o życzeniu Pana Prezydenta odbycia w poniedziałek dnia 9 bm. konferencji w związku z otwartem przesileniem gabinetowem.

Co będzie dalej?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 12. (Sin) Jak słychać, po konferencjach z Marszałkiem obu Izb, które odbędą się w poniedziałek w godzinach południowych, p. Prezydent Rzeczypospolitej zamierza odbyć także *rozmowy z przedstawicielami klubów opozycyjnych*. Na wtorek mają otrzymać zaproszenie do p. Prezydenta posłowie Niedziałkowski (PPS), Rybarski (Str. Nar.) i Dębski (Piast).

Jak dotąd, nic nie przemawia za szybką likwidacją przesilenia gabinetowego. Taktyka, obrana przez czynniki miarodajne zmierzać natomiast zdaje się *w kierunku przewlekania obecnego stanu przesilenia, który — wedle dotychczas stale praktykowanych zwyczajów — automatycznie powoduje przerwę w obradach Sejmu.*

W kołach politycznych zwracają uwagę, że w razie przeciągnięcia się kryzysu rządowego, Sejm i Senat nie będą w stanie dotrzymać terminu uchwalenia preliminarza budżetowego za r. 1930—31. Wobec tego budżet zostałby ogłoszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej jako ustawa w brzmieniu projektu rządowego — zgodnie z art. 25 Konstytucji.

Wobec tego niebezpieczeństwa nie jest wykluczonem, eż Marszałek Sejmu zerwie z tradycją nieodbywania posiedzeń sejmowych podczas trwania przesilenia.

Na poniedziałek zwołane jest, jak wiadomo, posiedzenie Senatu. Do tej chwili niewiadomo, czy posiedzenie to odbędzie się. Formalnie nie zostało ono odwołane.

Następcą Switalskiego — Switalski?

Warszawa, 8, 12. (Sin) Utrzymuje się wersja, że o ile przedstawiciele opozycji sejmowej, która spowodowała ustąpienie rzadu, nie „spracyzują swego stanowiska co do pozytywnych mżliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji" (wedle brzmienia komunikatu kancelarji p. Prezydenta Rzeczypospilej) — czynniki miarodajne zdecydowane są powołać do życia gabinet w niezmienionym składzie, z premjerem Switalskim na czele. Oczywiście trudno jest chwilowo stwierdzić wiarygdność tej wersji, gdyż niewiadomo, jaki będzie wynik jutrzejszych rozmów.

„Ekspress Poranny" notuje pogłoskę, jakoby w konferencji p. Prezydenta z przywódcami opozycji miał być obecny Marszałek Piłsudski, pismo wyraża opinję, że zdaniem kół politycznych zapowiedziane konferencje postawią w trudną sytuację opozycyjną większość sejmową, gdyż okaże się, że opozycja nie jest zdolna do utworzenia gabinetu, któryby miał rację bytu.

Jeszcze dobitniej przedstawia „niemoc" opozycji rządowa „Gazeta Polska":

„Wynik głosowania, uchwalający votum nieufności dla rządu dra Kazimierza Switalskiego — jest tylko pyrrhusowem zwycięstwem. Arytmetyczne podsumowanie głosów o niczem istotnem nie decyduje. Istotną rzeczą i niewątpliwą będzie dalsza kompromitacja sejmu, gdyż zaklamany, wewnętrznie rozprożkowany i rozdarty na strzępy systematem licznych partyj i klubów, jest i będzie równie bezsilny, jak przed przegłosowaniem votum nieufności dla rządu. Nie jest w stanie zmienić czegokolwiek w polskiej rzeczywistości państwowej, albowiem władza, siła, klucz sytuacji i zaufanie szerokiego społeczeństwa, bynajmniej nie koncentrują się w gmachu ejmu przy Wiejskiej ulicy. Dzieło naprawy Rzeczypospolitej prowadzić będzie, jak prowadzi dotąd Marszałek Józef Piłsudski w imię dobra i największego rozkwitu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Zeznania pos. Rybarskiego nie będą przedmiotem śledztwa

W związku z zeznaniem, złożonem w sobotę przez pos. Rybarskiego u prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, PAT komunikuje:

„Mimo, iż prokurator postanowił przesłuchać pos. Rybarskiego protokolarnie z zachowaniem trybu art. 107 kodeksu postępowania karnego, pos. Rybarski poprzestał jedynie na złożeniu oświadczenia, które zostało spisane przez prokuratora. W oświadczeniu tem pos. Rybarski nie podał żadnego faktu, bądź mogącego rzucić światło na sprawę zaginięcia gen. Zagórskiego, bądź wogóle pozostającego w jakimkolwiek związku z tą sprawą, ani też nie wskazał sprawców, nawet domniemanych. Natomiast poseł Rybarski ograniczył się w swem oświadczeniu do gotowości nie zasłaniania się nietykalnością poselską, o ile przeciwko niemu wytoczona będzie sprawa, a jednocześnie **treścią owego oświadczenia, pozbawionego wszelkich konkretnych danych, nie dał podstawy do wytoczenia takiej sprawy".**

Wielki kongres urzędniczy w Warszawie

Warszawa. 8. 12. PAT. Ogólny kongres pracowników państwowych i samorządowych, obradujący w Warszawie, wysłał do Pana Prezydenta Rzplitej depeszę treści następującej: „Ogólny kongres pracowników państwowych i samorządowych, reprezentujący 40.000 pracowników, obradujący w Warszawie. w dniu 8 grudnia 1929 r. składa P. Prezydentowi Rzplitej wyrazy najgłębszej czci i hołdu z zapewnieniem, że **w całej swej pracy kieruje się jedynie i wyłącznie dobrem państwa".**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 8. 12. Sin. Na obradującym dziś przy bardzo licznym udziale delegatów zjeździe ogólnourzędniczym panował nastrój wybitnie opozycyjny wobec rządu. Zjazd witali m. in. posłowie socjalistyczni Diamand i Pużak. Uchwalono postulaty w sprawie 25-procentowej podwyżki płac, wypłaty dodatku mieszkaniowego za rok 1928, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, nowelizacji ustawy emerytalnej, zwrotu opłat szkolnych itd.

Na ręce premjera Switalskiego nadeszło wiele depesz z różnych kół prowincjonalnych urzędników, nie solidaryzujących się z dzisiejszym zjazdem, jako opanowanym przez tendencje polityczne, wrogie rządowi.

Reforma konstytucji w Austrji — faktem dokonanym

Wiedeń, 8. 12 PAT. Po ośmio i pół godzinnem posiedzeniu Rada Narodowa przyjęła w sobotę w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe w sprawie reformy konstytucji ze zmianami, uchwalonemi przez komisję konstytucyjną. Postanowienia projektu rządowego co do prawno-państwowego stanowiska Wiednia nie uzyskały 2/3 większości głosów, wobec czego **Wiedeń zachowa nadal charakter kraju związkowego** z ograniczeniami, ustalonemi w drodze kompromisu między stronnictwami. Nie uzyskało również większości 2/3 głosów postanowienie projektu rządowego, dotyczące zniesienia sądów przysięgłych. Z postanowień, uchwalonych przez Radę Narodową, podnieść należy między innemi to, że wybór prezydenta związkowego, w myśl nowej ustawy, nastąpi w 10 tygodni po nowych wyborach do parlamentu, tzn. przypuszczalnie w lecie r. 1931.

Wiedeń, 8. 12 PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Narodowej zjawił się mimo choroby b. kanclerz ks. Seipel i złożył po uchwaleniu reformy konstytucji kanclerzowi Schoberowi gratulacje. Kierownictwo Heimwehry ogłasza w dzisiejszych dziennikach komunikat, w którym przypisuje sobie zasługę przeprowadzenia reformy konstytucji, uważając ją jedynie za etap w walce o uzdrowienie Austrji. „Arbeiterzeitung" stwierdza w artykule wstępnym, że socjaldemokracji udało się usunąć z przedłożenia rządowego wszystkie postanowienia, szkodliwe dla klasy robotniczej. Cała prasa wiedeńska zauważa w omówieniu przeprowadzonej reformy konstytucji, że dzieło to będące wielkim sukcesem kanclerza Schobera, ułatwi obecnie sanację gospodarstwa austrjackiego, której radosną zapowiedzą jest zniżenie stopy procentowej na 7 i pół proc.

Ostatnie wieści z Palestyny

Jerozolima, 8. 12. ŻAT. Sprawca zamachu na naczelnego prokuratora Normana Bentwicha został oskarżony z artykułu, przewidującego karę dożywotniego więzienia.

Jaffa, 8. 12. ŻAT. Żyd tutejszy Chaim Bracha został postawiony przed sąd za udzielenie pomocy do ucieczki pewnemu Żydowi, oskarżonemu o morderstwo podczas wypadków sierpniowych.

Jaffa, 8. 12. ŻAT. Nieujęty sprawca zamordował wczoraj pewnego Żyda jemenickiego o niestwierdzonem nazwisku.

Jaffa, 8. 12. ŻAT. Jacyś niewykryci sprawcy oddali w nocy kilka strzałów do dozorców kolonji Balfoura. Na szczęście strzały chybiły. Sprawcy zbiegli.

Zabotyński w drodze do Polski

Londyn, 8, 12. ŻAT. Żabotyński wyjechał dziś do Polski, skad wybiera się po kilkudniowym pobycie do Ameryki.

Prez. Sokołow w Czerniowcach

Czernniowce, 8. 12. ŻAT. Przybył tu dziś prezydent Nachum Sokołow, witany uroczyście przez przedstawicieli całego żydostwa, Na zebraniu, odbytem z udziałem przywódcy, witali Sokołowa m. in. minister dla Bukowiny Taebanu, oraz prefekt Czerniowiec, wyrażając się z wielkiem uznaniem o zasługach prez. Sokołowa dla żydostwa.

Katowice, 8. 12. PAT. W dniu dzisiejszym odbyły się w 250 gminach wiejskich górnośląskiej części województwa śląskiego wybory komunalne. Wybory rozpoczęły się o godzinie 8-mej rano. Przebieg wyborów zupełnie spokojny. Dotychczas (godzina 17-ta) udział wyborców w głosowaniu wynosi około 75 procent uprawnionych do głosowania.

„PIENIĄDZE, ZBIERANE DLA PALESTYNY, TO SKONCENTROWANY DUCH ŻYDOSTWA." *BIALIK.*

O europeizację Europy

Prez. Masaryk o Paneuropie

Prezydent Masaryk ogłasza w pacyfistycznym czasopiśmie „Das Neue Europa“ dłuższe wywody na temat Paneuropy. Czytamy tam:

Myśl, że Europa musi się wreszcie zeuropeizować, że musi się wytworzyć jakąś europejską atmosferę, staje się coraz bardziej popularną. Wszyscy sobie mówią, że należy aktualne problemy rozwiązać pod kątem widzenia Europy, w przeciwnym bowiem razie zapędzimy się w ślepą uliczkę bez wyjścia. To było właśnie myślą inicjatywy Brianda, z którą gorąco się solidaryzuję.

Wielkie narody i państwa narodowo jednolite utrzymują, że po wojnie Europa się zbałkanizowała. Rozdrobnienie Europy na małe państwa nie jest ideałem, ale Europa, a zwłaszcza Wschodnia Europa składa się niestety z małych narodów, z których żaden nie chce umrzeć. Nie widzę w tem żadnego nieszczęścia. Czyż każdy naród nie zawiera w sobie czegoś pięknego i bezcennego? A czy niema syntezy między temi małemi państwami a dążeniem do Paneuropy? O tak, *taka synteza jest możliwą*. Przy powszechnej demokracji panowanie jednego narodu nad drugim jest niewątpliwe i dlatego najmniejsze nawet narody muszą zrozumieć, iż istnieje jakaś wspólność interesów, musi się wytworzyć federację wszystkich europejskich państw.

Nie uważam, by konieczność przyłączenia Austrji do Niemiec była tak palącą. Odgrywa tu pewną rolę raczej romantyzm narodowy niż praktyczne konieczności życia. Austrja i bez przyłączenia do Niemiec może mieć piękne życie. Narazie są trudności — ale czyż Francja nie ma tych trudności? Albo też i Anglja? Austrja jest bardzo ciekawym tworem, a utrzymanie Austrji może być pożyteczne dla ludzkości. Żyłem się z austrjacką kulturą i uważam Austrję za klejnot kultury, którego nie należy zaprzepaścić.

Nie wierzę też w tak silną konieczność federacji państw naddunajskich. Naturalnie, że pewną rolę odgrywa jeszcze i teraz komunikacja zapomocą wielkiej rzeki, ale chyba nie taką jak dawniej. Obecnie technika takie uczyniła postępy, iż nie można już czysto geograficznym momentom przypisywać takie znaczenie jak dawniej. Zresztą eksport i import Czechosłowacji do Austrji, Anglji, Niemiec i Polski jest bardzo silny.

Nie chcę wcale twierdzić, że można Paneuropę stworzyć w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Musi nastąpić porozumienie między wielkiemi państwami, tj. Francją, Anglją, Niemcami i Włochami, a co jest rzeczą najważniejszą, między Francją i Niemcami. Czechosłowacja ma żywotny interes w tem, by Francja porozumiała się z Niemcami. Gdy takie porozumienie nastąpi, wówczas małe państwa do niego przystąpią. Wówczas będzie można mówić o Paneuropie, wówczas będzie można dysputować spokojnie i lojalnie o wszystkich problemach, które wydają się nam teraz nierozwiązalnemi.

Rola Sądu Najwyższego

według nowej procedury karnej

Z chwilą wprowadzenia nowej procedury karnej zmienił się w pewnym stopniu zakres spraw karnych, rozpatrywanych przez tę najwyższą instancję sądową. Sąd Najwyższy pod działaniem nowej procedury tak jak i dawniej pozostał instancją kasacyjną. Z powyższego wynika, iż do Sądu Najwyższego występować można tylko wtedy, gdy sprawa przeszła przez instancje merytoryczne. Praktycznie biorąc w najdrobniejszej sprawie, powiedzmy o obelgi, w której zapadł wyrok pierwszej instancji, skazujący nie więcej, niż na 3 dni aresztu, można po złożeniu kaucji 100 złotych odwołać się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego. Dzięki wymienionej kaucji prawodawca nasz, śmiało rzec można, doprowadził do oczyszczenia Sądu Najwyższego z miału spraw drobnych. Jest rzeczą jasną, iż oskarżony, skazany na 150 zł. grzywny, lub 3 dni aresztu, zadowoli się wyrokiem I instancji i nie będzie „ryzykował“ na kaucję, a także na honorarjum adwokata, który musi skargę podpisać. Te dwie normy, wprowadzone przez prawodawcę polskiego, t. j. przymus adwokacki w Sądzie Najwyższym i kaucja kasacyjna, stanowią poważną tamę dla wybujałego u nas pieniactwa, a jednocześnie odciążają sędziów i tak zaabsorbowanych rozpatrywaniem poważnych problematów prawnych. Z chwilą więc, gdy skargę kasacyjną podpisał adwokat i kwit ze złożonej kaucji został załączony, sprawa wchodzi do Sądu Najwyższego. Na wiasem tu powiemy, że od składania kaucji kasacyjnej wolni są: 1) urzędy państwowe i samorządowe, 2) oskarżeni aresztowani, 3) skazani na karę pozbawienia wolności, przekraczającą dwa lata, 4) dłużnicy upadli i 5) osoby, którym sąd przyznał prawo ubogich. W razie uwzględnienia kasacji zwraca się kaucję osobie, która ją złożyła, w razie zaś oddalenia kasacji przelewa się kaucję do skarbu państwa.

Sąd Najwyższy jest, jak powiedzieliśmy, instancją kasacyjną czyli skargę konstruować należy w ten sposób, aby podstawą jej była bądź obraza prawa materjalnego, bądź przepisów procedury w toku postępowania przed sądami niższych instancyj. Sąd Najwyższy, w myśl przepisów dawnej procedury b. Kongresówki, nie był skrępowany ściśle w kwestji uchylania wyroków. Nowa procedura stawia kwestję ściślej i przepisuje wyraźnie, kiedy wyrok należy uchylić; ma to miejsce w następujących wypadkach: 1) gdy sąd był nienależycie obsadzony, 2) gdy wbrew ustawie prowadzono rozprawę przy drzwiach zamkniętych, 3) gdy rozprawa odbywa się zaocznie w sprawie, w której ustawa wymaga obecności oskarżonego i w sześciu innych wypadkach. Te sytuacje, które wymieniliśmy, pozbawiają wyrok wydany powagi rzeczy osądzonej, tu sąd wyrokujący w sprawie dopuścił się takich uchybień, iż Sąd Najwyższy ma obowiązek wyrok taki uchylić i skierować sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Istnieją jeszcze wypadki, gdy Sąd Najwyższy niezależnie od zarzutów, podniesionych w kasacji, uchyla wyrok niższej instancji. Będzie to miało miejsce np. wtedy, gdy sąd grodzki rozpoznał sprawę o pobicie bez skargi ze strony osoby poszkodowanej, której to skargi wymaga ustawa. Jak z powyższych uwag wynika, nasz Sąd Najwyższy jest instancją czysto kasacyjną i kompetencji rewizyjnych, t. j. prawa zmieniania wyroków sądów niższych, nie ma. Sąd Najwyższy wykonywa, jak ktoś powiedział, sąd nad wyrokiem i to określa jego rolę wyczerpująco.

Aby nie zaprzątać tej instancji skargami, składanemi jedynie w celu działania na zwłokę, umieszczono w nowej procedurze następujący kategoryczny przepis: „Uznając, że kasację założono oczywiście lekkomyślnie, lub jedynie w celu działania na zwłokę, Sąd Najwyższy zawiadamia o tem władzę dyscyplinarną obrońcy lub pełnomocnika, który podpisał kasację“. Ten przepis łącznie z normami cytowanemi wyżej zabezpiecza, naszem zdaniem, poważnie Sąd Najwyższy przed zalewem spraw, a z drugiej strony stwarza pożądane warunki dla odpowiedzialnej funkcji „sądzenia wyroków“, jaką uczeni prawnicy, zasiadający w instancji kasacyjnej, wykonywuią.

K. Kł.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

82 (Ciąg dalszy.).

Dwojra się przestraszyła.

„Mamo, co się stało?“ — spytała się ze swym znanym miłym uśmiechem, jakgdyby nic się nie stało.

„Przyszłam, bo chciałam cię widzieć Wciąż pracujesz, moja córko? Wyszłaś za mąż i pracujesz“ — mówi matka ze łzami w oczach.

„A ty nie pracujesz? Wszak i ty wyszłaś za mąż“ - uśmiecha się Dwojra, obejmując matkę.

„Tak, ale dla swych dzieci“.

„A ja pracuję dla swego męża. I ty pracowałaś dla swego męża!“

„A gdzie twoja wyprawa? Masz dalej ten sam płaszczyk z lisem!“

„Właśnie, właśnie! Czemu mi wyprawy nie zrobiłaś?“

„Czy dałaś mi na to czas? Kto wiedział, moje dziecko, że wychodzisz za mąż?“

„A gdybym cię uwiadomiła, bytabyś zrobiła? Z twej starej ślubnej sukni?

„Wszak odłożyłam dla ciebie jedwabną koronkę na soboty Jeśli Bóg zezwoli“ — Sara Rywka zapomniała, o czem chciała mówić z córką.

„No, oby tylko to było twojem najwięskzem zmartwieniem, mamo! Powiedz mi lepiej, jak się czujesz, czy jesteś zdrową, jak sobie dajesz radę bez mego zarobku przy nowem mieszkaniu i takich wydatkach?“

„Jest mi źle, moje dziecko, duszę się i męczę się, a głowa mi pęka, gdy pierwszy nadchodzi“.

„A Mozes?“

„Czego chcesz od Mozesa? Robi co może, a nawet więcej niż może, a naprzód Bogu, a potem jemu zawdzięczamy utrzymanie domu. Cobym zrobiła bez niego?“

„A możebyś teraz kogoś przyjęła na moje miejsce na mieszkanie? Wszak dużo macie miejsca“.

„Mężczyźni to samo mówią, ale ja nie chcę. Czekam wciąż na ciebie moje dziecko, może wrócisz...“

„Co mówisz, mamo? Jak mogę wrócić? Gdzie zostawię swe dziecko?“ — śmieje się Dwojra.

„Jakie dziecko?“ — pyta matka.

„Tak, tak, mamo, ty masz swoje, a ja mam swoje“ — obejmuje Dwojra matkę i całuje ją — „no, bądź zdrowa, mamo, moje dziecko czeka na mnie muszę pójść zgotować kolację“ — odzywa się Dwojra, unikając z matką rozmowy na temat ślubu. Zauważyła jeszcze, że Mozes stoi obok kiosku z owocami i czeka na nią.

„Dwojro, Dwojro!“ — woła za nią matka.

„Kiedyindziej, mamo, się zobaczymy“ — odpowiada Dwojra pędząc do tramwaju — „mam właśnie tramwaj!“

„Nie rozumiem już moje dziecko, świata, przestałam go rozumieć, nie rozumiem go, już czas. bym umarła“ — mówi matka do Mozesa, który na nią czekał.

6.

BŁYSZCZĄ GARNKI SARY RYWKI.

Sara Rywka leżała na swem łóżku, myśląc nad tem, co będzie, gdy umrze? Przesunęły się przed jej wyobraźnią wszystkie dzieci. Właściwie wszystkie dzieci są już zaopatrzone, właściwie ona już nie ma dla kogo żyć.

Szloma się ożenił, Dwojra uczyniła to samo na swój sposób. Mozesleben da sobie radę, „uczące się dziecko“ na własnych już stoi nogach, dwaj chłopcy już jej też nie potrzebują. Wyrosną bez niej. Żal tylko Anczla i najmłodszej córeczki. Jak sobie Anczel da radę bez niej? A kto Fajgusi wypierze sukienczynę do szkoły? Kto troszczyć się będzie o Anczla? Wogóle jak Anczel żyć będzie bez niej? Jak sobie da radę bez niej?

Zdaje jej się, że ma przed sobą długą podróż. Musi się do niej przygotować i musi ich samych zostawić. Wyobraża więc sobie dom bez gospodyni: Anczel wstaje raniutko, gdy jeszcze ciemno i zamiast modlić się, staje przy kuchni, by dla dzieci przygotować kawę. Anczel zmęczony po całodziennej pracy wraca do domu i zamiast zasiąść do stołu, musi znowu stanąć przy kuchni i gotować wieczerzę. Bo, czyż weźnie do domu obcą jakąś kobietę? Albo też Anczel stoi przy zlewie i pierze kilka kawałków bielizny, — sukienkę dla Fajgusi na jutro do szkoły; — w tem nagle Anczel zakaszlał i wyrwał ją z tych rozmyślań. Zaczyna się sama na siebie gniewać: czy ona wie nad czem myśli? Co to ma znaczyć, że odejdzie? Jeszcze nie czas na to.

(C. d. n.)

„Kuba rozpruwacz“ i morderca z Düsseldorfu

Znany poeta i dramaturg niemiecki Hans Brecht kreśli oryginalne uwagi na marginesie głośnej afery tajemniczego potwora z Düsseldorfu.

Ciche i pracowite miasto Düsseldorf drży od kilku miesięcy przed okropnym mordercą, który napada po nocach bezbronne kobiety i dziewczęta i zabija je niby chciwy krwi tygrys. Policja pracuje z gorączkową intensywnością, do Düsseldorfu zjechali najwybitniejsi kryminologowie z całego państwa, przeprowadzono szereg aresztowań, ale jak dotychczas rezultat badań i dochodzeń jest zdecydowanie negatywny.

Prawie 41 lat temu rozpętała się w Londynie orgja mordów, przedstawiających uderzające podobieństwo do krwawych popisów wampira z Düsseldorfu. Nieznanego zbrodniarza nazwano „Kubą Rozpruwaczem“. Tak samo jak dzisiaj policja düsseldorfska poszukuje gorliwie mordercy i nie może natrafić na jego ślad, tak samo wówczas trudziła się policja londyńska. Ale napróżno. Na trop mordercy nie natrafiono i tajemnica jego zbrodni pozostała do dziś niewyświetlona. Nie od rzeczy będzie przypomnieć o tych dziwnych wydarzeniach, które w swoim czasie poruszyły całą Anglję i szerokie koła zagraniczne.

„Wśród piekła mrocznej egzystencji“ — pisałem kiedyś na innem miejscu „z bagna ludzkiego poniżenia, przyziemnej wegetacji, pasożytnictwa i włóczęgostwa, z mrowiska miljonów wyrasta czarna beznadziejność, szukająca złudnego zapomnienia w oparach alkoholu. I niekiedy w takim zgorączkowanym mózgu wybucha płomieniem nienawiść, podsycana chyba przez złego ducha, która objawia się nazewnątrz fanatyczną żądzą niszczenia i mordu. Nienawiść dla samej nienawiści, namiętność, szał nienawiści, prącej nieodparcie do zbrodni. Każdy mord jest czynem nienawiści, a tam, gdzie morderca jest obłąkańcem, częstą przyczyną „śmierci duszy“ jest właśnie nienawiść“.

Ale do rzeczy...

Jest siódmy sierpień 1888 r.

Ciszę północnej godziny przerywa dwanaście głuchych uderzeń. Na tle ciemnego horyzontu rysują się czarne, nieforemne zarysy domów koło Aldgate Pump (East Londyn). W mrocznej dali błyska się na pogodę.

Jakiś nieznajomy, człowiek czy widmo — tego nikt nie rozstrzygnął—krąży po ulicach jak natrętny cień. Od przeciwnej strony nadchodzi ktoś drugi. Rozlegają się szybkie, lekkie kroki. Cień staje się niewidzialny. Roztapia się niedosłyszanie w jeszcze czarniejszych cieniach nocy. W mętnem świetle gazowej latarni ukazuje się sylwetka kobiety. W najbliższej bramie czai się cień, gotowy do skoku. Nagle wyskakuje jak tygrys... Nie, to już nie cień a człowiek, straszliwa bestja ludzka, spragniona krwi i mordu. Rzuca się na ofiarę, kościste ręce oplatają się koło gardła i rozdzierają ją od góry do dołu... Okropne dzieło śmierci dokonuje się w ciągu sekundy.

Morderstwo rabunkowe? Nie! nic nie ginie. Motywy zbrodni są innego rodzaju. Morderca upił się przedtem w szynkowni portowej. Whisky... Nie za wiele i nie za mało. Tyle tylko, żeby podniecić wolę, zagłuszyć protest sumienia. Obłąkaniec? Nie, obłąkaniec nie idzie do szynku bo tego nie potrzebuje. Nie potrzebuje się podniecać. Dla niego nie istnieją żadne względy. Nadto tajemniczy morderca nie nosi butów z twardemi podeszwami, a biega boso, cicho jak kot.

Z jakiego powodu dokonał on tego zwierzęcego czynu? Z zimnej, piekielnej nienawiści do ludzi. Może mieć lat 25—6, lecz jest już zdegenerowany do szpiku kości. Krótko mówiąc „skończył“ z życiem. Należy do tych beznadziejnych zatraceńców, którzy rezygnują z siebie samych i szukają ostatniej, strasznej zemsty na rodzaju ludzkim. I kiedy zemsta takiego człowieka domaga się ofiary krwi za krzywdy, które mu wyrządzono w życiu, morderca logika popycha go na drogę zbrodni. Tchórzliwy jak wogóle mordercy, spełnia swoje potworne przestępstwa w mrokach nocy na osobach bezbronnych kobiet.

Taki był pierwszy straszny, krwawy czyn człowieka, którego ochrzczono anonimowo „Kubą Rozpruwaczem“.

W ciągu roku w Londynie dokonano sześciu dalszych morderstw prawie takich samych jak pierwsze, tak samo szatańskich i wyrafinowanych. Na ślad zbrodniarza nie natrafiono. Wzmocniono posterunki policyjne, rewidowano noc w noc wszystkie zaułki, dziury i kryjówki. Bez rezultatu. Co gorzej, jak zaznaczają pisma, z roku 1888 „morderca“ często sprzątał swoje ofiary wprost z przed nosa policji. Ostatnią ofiarą tego „widma i zwierzęcia“ była Alice Mackenzie, zamordowana w nocy 17-go lipca 1889 roku.

Na temat tej tajemnicy w Londynie napisano całą górę literatury. Po upływie przeszło czterdziestu lat pozostała ona i pozostanie „największą tajemnicą wszystkich czasów“. Poeta niemiecki, Frank Wedekind każe losowi w jednym ze swoich piekielnych dramatów („Puszka Pandory“) wywrzeć zemstę na „Lulu“, mordercy dziewcząt. Wogóle „Kuba Rozpruwacz“ posłużył za temat do niezliczonych rozpraw, romansów kryminalnych i sztuk teatralnych.

Jedno tylko pytanie nie zostało dotychczas postawione — mianowicie, czy Kuba Rozpruwacz jeszcze żyje! Jeżeli miał on w roku 1888 — 26 lat, to teraz miałby 67, a nawet jeżeli był starszy o 10 lub 20 lat, to zawsze istnieje jeszcze możliwość, że chodzi dotychczas po ziemi na hańbę ludzkiej sprawiedliwości.

Możliwe, że spotykaliśmy go kiedy, szatana, ukrytego w ludzkiem ciele — w porcie w Hamburgu, w północnych zaułkach Londynu, na Montmartre w Paryżu lub w jakiem dalekiem mieście Ameryki. Może poczęstował nas kiedy na rogu ulicy zapałkami jako handlarz uliczny, a my spojrzeliśmy na zwiędłe drżące ręce i na przerażającą, zapadniętą twarz, w której zgasło światło oczu, i nazwaliśmy go „żywym trupem“.

Według innej wersji Kuba Rozpruwacz był lekarzem, którego jedyny kochany syn umarł w młodym wieku na syfilis. „Oszalały z bólu po okropnej stracie, nieszczęśliwy ojciec zaprzysiągł zemstę tej klasie kobiet, wśród której musiała się znajdować winowajczyni i dokonał jej, przypieczętowawszy śmierć syna siedmiokrotną krwawą pieczęcią“.

Znany kryminolog londyński lat dziewięćdziesiątych dr. Sorbes Winslow doszedł do wniosku, że nieznany morderca musiał cierpieć na obłęd religijny, z czego rozwinęła się manja mordów. Niedawno ukazało się obszerne dzieło Leonarda Mattera, traktujące o tajemniczych wydarzeniach, związanych z osobą Kuby Rozpruwacza, ale jak wszystkim poprzednikom w tej dziedzinie, psychologom i kryminologom, i temu autorowi nie udało się rozwiązać ciemnej zagadki i znaleźć motywów, powodujących zbrodniarzem.

W oczekiwaniu zimy

W „Kurjerze Porannym“ czytamy poniższe ciekawe uwagi p. Dra F. Burdeckiego:

Już od miesiąca oczekujemy z różnorakiem uczuciem przybycia zimy. Naogół zadowoleni jesteśmy, że mroźny książę północy później do nas zawita, aniżeli się tego spodziewaliśmy. Uważamy go za malum necessarium i radzi bylibyśmy, gdyby fizycy, technicy i meteorolodzy oświadczyli pewnego razu urbi et orbi, że odtąd zimy gnębić nas nie będą, gdyż potrafimy sami korygować pogodę, według naszego widzimisię.

Niestety długo jeszcze będziemy musieli czekać na tak dobrą wiadomość, a tymczasem powinniśmy raczej obawiać się pogorszenia naszego europejskiego klimatu, aniżeli zmiany na lepsze. Rzut oka na glob ziemski przekonuje nas że kontynent nasz korzysta ze specjalnego przywileju. Przyglądając się bowiem południowej półkuli zauważymy, że lodowe pola biegunowe obejmują tam znacznie większą powierzchnię, aniżeli na północy. Na szerokościach, w których na północy kwitnie jeszcze uprawa roli, na półkuli południowej wyspy zajęte są płaszczem lodowym.

Dwie okoliczności złożyły się na te korzystne dla nas warunki klimatyczne. Po pierwsze, pod czas gdy pora zimowa dla półkuli północnej jest porą najkrótszą, na południu odwrotnie zima trwa najdłużej, a równocześnie w czasie zimy południa (naszego lata) ziemia najbardziej jest oddalona od słońca. Już więc ze względów astronomicznych chwilowo półkula północna jest w korzystniejszem położeniu klimatycznem aniżeli półkula południowa.

Drugim czynnikiem pomyślnym dla nas jest fakt, że decydującą rolę zwłaszcza dla Europy, odgrywa Golfstrom, który jak naturalny kaloryfer obdarowuje ciepłem wybrzeża naszego lądu. W zatoce meksykańskiej zlewają się dwa ciepłe prądy oceaniczne: prąd passatowy północny, oraz część prądu passatowego południowej półkuli. Prądy te wypełniają zatokę ciepłą wodą, która ogrzewając się jeszcze w nawpół zamkniętym basenie, czyni go rezerwoarem ciepłej wody, zasilanym stale przez passatowe prądy. Ciepłe te wody opuszczają właśnie jako Golfstrom zatokę meksykańską pomiędzy Florydą a Kubą. Golf porusza się średnio z szybkością przeszło 1 i pół metra na sekundę i sięga, aż do dna kanału głębokiego 600 metrów. Około 90.000 kilometrów sześciennych wody unosi Golf w jednej godzinie.

Olbrzymie te masy czystej wody, które spływają z prądem Golfu do Oceanu Atlantyckiego, ogrzewają ciążące nad niemi masy powietrzne. Ciepło, dostarczone przez prąd Golf Europie oszacowują uczeni na tę samą ilość ciepła, jaką otrzymanoby spalając co minutę dwa miljony ton węgla!

Ogromne te ilości ciepła nie mogłyby jednak ogrzać lądu, gdyby pomyślne wiatry nie unosiły warstw ogrzanego powietrza w głąb kontyngentu. Przewaga wiatrów zachodnio-wschodnich na Atlantyku północnym ułatwia właśnie to centralne ogrzewanie Europy. Tylko w rzadkich wypadkach, zdarza się, że złośliwy wyż atmosferyczny ponad Europą północną utrzymuje się dłużej, niż zwykle, a wtedy jesteśmy świadkami takiej katastrofy mrozów, jaką przeżyliśmy na początku lutego bieżącego roku. I wówczas prąd Golf ogrzewał atmosferę, brak wiatrów uniemożliwił jednak przeniesienie zapasów ciepła na zachód.

Wypadki tak ostrych zim jak ostatnia stanowią wyjątek, uczą nas jednak, czego należałoby się spodziewać, gdyby z jakiegokolwiek powodu prąd Golf zmienił swój kierunek. Dla Europy oznaczałoby to prawdziwy kataklizm. Lodowce alpejskie osunęłyby się daleko w niziny, Karpaty wysunęłyby ponownie swe lodowe macki, a nawet góry Olbrzymie i środkowo-niemieckie oblokłyby się w biały, szklisty płaszcz. Prawdziwa epoka lodowa zakułaby nasz kontyngent w okowy mrozów.

Skorzystałaby na tem Afryka, wiatry północne, brzemienne w deszcze dotarłyby do Sahary i tam, gdzie teraz pustynne piaski w czasie samumów piekielne wyprawiają harce wyrosłaby bujna flora, a z uprawy roli korzystałby człowiek, — niestety, za cenę ogromnych obszarów północnej części Europy.

Zmiana kierunku prądu Golfa zasadniczo jest nietylko możliwa, lecz nastąpi z pewnością w ciągu przyszłych epok geologicznych, gdyż obraz ziemi stale, choć bardzo powoli, się zmienia. Nagła zmiana mogłaby nastąpić tylko pod wpływem jakiegoś silnego trzęsienia ziemi, trzęsienia, któreby zmieniło dno morza na większej przestrzeni na wschód od półwyspu Florydy Niema jednak powodu spodziewać się najgorszej możliwości. Zapewne długo jeszcze Golfstrom spełniać będzie zaszczytne zadanie centralnego ogrzewania Europy.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Rola mleka w odżywianiu dzieci

(Doświadczenia w Rowett Institute)

Dla Polski, jako dla kraju par excellence rolniczego, zatem obfitującego we wszelkiego rodzaju przetwory gospodarki wiejskiej, kwestja mleka i jego roli w odżywianiu jest szczególnie aktualną i doniosłą. Z tego też względu na baczną uwagę zasługują wyniki badań, poczynionych w tym zakresie w słynnym „Rowett Institute" w okolicach Abedeenu w Szkocji. Instytut ten, mający za specjalne zadanie dokonywanie prób, badań i naukowych dociekań w sprawach, związanych z racjonalnem odżywianiem, zawdzięcza nazwę swoją założycielowi swojemu i pierwotnemu kierownikowi, Johnowi Q. Rowettowi. Właściwie instytut rozciąga działalność swoją w trzech kierunkach, obecnie zaś przygotowuje materjały do objęcia jednej jeszcze sfery czynu.

Przedewszystkiem więc rozpatruje Instytut zasadnicze podstawy odżywiania — fizjologiczne, biochemiczne i patologiczne. Prowadzi to z kolei do: studjowania zagadnień djetetycznych w związku ze stanami zdrowia i choroby; do analizowania czynników, od których uzależniony jest stopień i szybkość rozwoju i wzrostu człowieka i zwierzęcia; do stwierdzenia udziału, jaki mają pewne pierwiastki mineralne w życiu organizmów i wreszcie do wykrycia wpływu, jaki wywiera złe czy niedostateczne odżywianie na wywoływanie stanów chorobowych.

Drugi z rzędu wydział prac Instytutu obejmuje eksperymentowanie na farmie doświadczalnej, gdzie naukowo przygotowani rolnicy i hodowcy zapełniają luki i dorabiają brakujące ogniwa pomiędzy nauką a rolnictwem. Farma hoduje około setki krów, pięćset owiec, trzysta sztuk wszelakiego drobiu. Trzecia gałąź pracy Instytutu polega na zbieraniu danych i informacyj, dotyczących wszelkich kwestyj, wchodzących w zakres jego działalności, zatem na prowadzeniu pewnego rodzaju biura informacyjno-poradowego dla rolników i hodowców na obszarze całego państwa wraz z dominjami względnie dla zagranicy nawet.

Czwarty wreszcie dział, pozostający jeszcze w stadjum tworzenia się, stanowi założenie i prowadzenie rodzaju falansteru dla osób pracujących w Instytucie na stałe oraz hotelu dla tych, którzy przyjeżdżają w celu zapoznania się z pracami Instytutu, czy zasięgnięcia na miejscu bliższych informacyj. Zarówno falanster jak hotel otwarte będą za umiarkowaną opłatą dla wszystkich bez różnicy narodowości, zjazd bowiem do Instytutu ze wszystkich stron świata jest ogromny. Wartoby doprawdy, ażeby zainteresowały się nim także nasze sfery zawodowe.

Jednym z najbardziej może interesujących i płodnych w skutki eksperymentów, przeprowadzonych ostatnio przez Instytut, były badania wpływu spożywania mleka na wzrost i rozwój fizyczny dzieci w wieku szkolnym. Odnośne obserwacje poczynione były w ciagu szeregu lat na 1400 dzieciach ze szkół w Aberdeen, Edinburgh, Glasgow, Greenock i Belfast. Podzielono dzieci na cztery grupy i każdą z tych grup poddano odrębnemu traktowaniu przez pięć dni w tygodniu z wyłączeniem wszystkich niedziel i świąt. Pierwsza grupa otrzymywała mleko niezbierane t. zw. pełne, druga — mleko z separatorów, trzecia — biszkopty, równające się wartością zawartych w nich kaloryj wartości mleka z separatorów i czwarta — biedactwa! — nic zgoła. Dzieci były mierzone i ważone trzy albo czterokrotnie. Wiek ich wahał się pomiędzy piątym i trzynastym rokiem. Mleko i biszkopty stanowiły dodatkowe porcje do normalnego odżywiania domowego dziatwy. Rezultat wykazał przeciętny przybytek wzrostu, wynoszący 23% i przybytek wagi 45% na korzyść żywionych mlekiem grup. Dzieci, dożywiane biszkoptami nie wykazywały wydatnych zmian wzrostu i wagi. Dożywiane mlekiem miały gęste i połyskliwe włosy i gładkie paznogcie; były żywsze i bardziej umysłowo rozbudzone, niż dożywiane biszkoptami, a tembardziej niż wcale niedożywiane.

Nadto jednym z najdonioślejszych wyników powyższych badań było stwierdzenie wysokiej wartości odżywczej mleka z separatorów, dorównywującej wartości pełnego niezbieranego mleka. Okazało się, że tłuszcz, zbierany z mleka, czyli śmietanka ma raczej wartość handlową; po zebraniu śmietanki bowiem zachowuje mleko — jak wynika z doświadczeń — cały materjał konstrukcyjny, potrzebny do wytwarzania kości i mięśni dziecęcych w okresie intensywnego wzrastania. Ma to niesłychanie ważne znaczenie, pozwala bowiem wykorzystywać zbieraną z mleka śmietankę dla celów handlowych, bez uszczerbku dla żywionych tem odseperowanem mlekiem dzieci, co, oczywiście, uczyniłoby znacznie wydajniejszą gospodarkę mleczną i pozwoliłoby z mleka odseparowanego, zatem sprzedawanego po zniżonej cenie, korzystać znacznie szerszym warstwom dzieci niezamożnych.

Trudno naturalnie przesądzać, jak dalece podane powyżej wyniki odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, bądź co bądź jednak — z jednej strony sprawa odżywiania dzieci, a z drugiej racjonalnegop prowadzenia gospodarki nabiałowej taką ma dla nas wyjątkową doniosłość że wartoby, aby nasze sfery zainteresowane i kompetentne szczególnie wzięły ją pod uwagę.

Dr. S. C.

Odpowiedzi redakcji:

STRSKANA I NIECIERPLIWA: 1) Bez obejrzenia trudno cokolwiek radzić. — 2) Nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym. — 3) Trzeba dobrze się odżywiać; poza tem może zaproponuje Pani Swemu stałemu lekarzowi zaordynowanie phytiny. — CZARNA SABINKA, FRYSZTAK: 1) Puder ten uchodzi za szkodliwy ze względu na zawartość sublimatu, który niszczy cerę. — 2) Nie jest to identyczne; lepiej używać kremu. — 3) Kosmetyków z zasady nie reklamujemy. Pierwsza lepsza droguerja lub apteka udzieli żądanych wskazówek. — 24-LETNIA: Należy myć włosy w esencji rumianku. — 2) Do wody, którą Pani zmywa włosy, proszę dodawać zawsze szczyptę sody. — 3) Nieznaczną poprawę sprowadzić może umiejętnie przeprowadzony masaż twarzy. — STROSKANA: Sam opis listowny absolutnie nam nie wystarcza, tem bardziej, że Pani zupełnie nie podaje nam, jak i w czem wyraża się ta „szkodliwość" pokarmów mącznych. — WSPÓŁPRACOWNIK „N. DZ.": 1) Naturalnie, że może. — 2) Przeciętnie dwa razy na tydzień. — 3) Do 5-go miesiąca. — 4) To zależy od tego, jak to należy rozumieć. Jeżeli w sposób podany pod 1), to nieszkodliwe. — USILNA PROŚBA, LAT 25: Wyczerpującej odpowiedzi i ze względu na brak miejsca i ze względu na drastyczność tematu udzielić Panu nie możemy. Na ogół tylko zaznaczamy, iż jest to stan wyleczalny, a wymagający hydroterapji, galwanizacji kręgosłupa i zażywania lub wstrzykiwania preparatów, zawierających wyciągi z jąder zwierzęcych. — DĘBNIKI: 1) Nie znamy, niestety, środka leczniczego w takich wypadkach; może być jednak, że jest to obrzęk? W takim razie należałoby może zasięgnąć porady internisty. — 2) Myć twarz zimną wodą; po umyciu troszeczkę dobrego kremu. — SZAROTKA: 1) Proszę się zastosować do rady, udzielonej „24-letniej" p. 2). Myć włosy raz na tydzień, poza tem codziennie wcierać w skórę głowy spirytus salicylowy. Przeciwko siwieniu włosów nie znamy rady. — 2) Naświetlać plecy lampą kwarcową; poza tem maść siarkowa (za receptą). — BARDZO WDZIĘCZNA: 1) Wymaga to obejrzenia; sam opis nie wystarcza do wyrobienia sobie zdania. — 2) Wskazane nasiadówki z rumianku. — 3) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — H. SCH.: 1) Zabieg operacyjny, który zresztą — umiejętnie wykonany, — nie przedstawia wielkiego niebezpieczeństwa, wskazany. — 2) Nie jest to rzecz nagła, tem bardziej, skoro już trwa tyle lat, ale czasami może się zdarzyć, że operacja staje się konieczna nagle miast, przyczem każda godzina bywa droga, a takich sytuacyj lepiej zawczasu unikać. — 3) Po udałej operacji nie można naturalnie liczyć na żaden wzgląd przy poborze. — ZREZYGNOWANA: Myśmy się Pani odpowiedzi już dwukrotnie udzielili. Powtarzamy: tylko przy bardzo znacznem skrzywieniu nóg można spróbować wyprostowania przez operację. — Skrzywienia mniejszego stopnia nie dadzą się usunąć i trudno też w takich wypadkach doradzać poddania się zabiegowi operacyjnemu, który nie należy do najlżejszych. — CZYTELNICZKA Z JAWORZNA L. L.: 1) Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka. — 2) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Szarotce" p. 1). — 3) Wskazane nagrzewanie rąk diatermją. Jeśliby to z jakichkolwiek powodów miało być niemożliwe, w takim razie kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc maść ichtyolowo-kamforowa (na receptę lekarza). — 40 OSTROŻNY: Zależy to od stadjum choroby. Jeżeli to jest tak zw. gruźlica „otwarta", a więc taka, że w plwocinie znajdują się prątki gruźlicze, w takim razie może się ona z łatwością stać źródłem zakażenia. — K. R.: Przez 3 wieczory nacierać skórę w danych miejscach półprocentowy mroztworem sublimatu w occie (tylko za receptą lekarza). Czwartego wieczoru gorąca kąpiel z mydłem. — REG...: 1) I owszem, masaż bardzo wskazany. — 2) Musi nam Pani wpierw opisać Swą cerę w stanie dzisiejszym. — 3) Wymaga obejrzenia. — 4) Przeciw czerwoności nosa najlepiej zastosować elektryzację słabymi prądami stałymi. — TRANSITO: Nazwisk lekarzy ze względów zasadniczych nie podajemy nigdy. — WDZIĘCZNA B. G.: 1) Objawy bywają podobne jak i przy pierwszej ciąży, ale wymioty nie muszą się również powtarzać. — 2) Zupełnie nie szkodzi.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 9 grudnia.

Kraków (312,8) 12,05 Gramof. 13,10 i 15 Komun. 16,15 Dla dzieci (omówienie listów) 16,45 Gramof. 17,15 Lekcja j. franc. — prof. Bernard, 17,45 Muz. lekka z Warszawy, 18,45 Kom. sport. 19,10 Giełda zboż. 19,25 „Związek geograf. Śląska z Polską" — prof. dr. Smoleński, 20,05 „Reminiscencje ekranu" — p. Z. Leśnodorski, 20,30 Koncert międzynarod. z Warszawy: Występ. I. Dygasa, (Różycki, Karłowicz, Moniuszko, m. in. arje i pieśni), 22 Feljet. teatr, PAT, 23 Muz. salon.

Warszawa (1411,7) 17,45, 20,30 i 23 Muzyka.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 20,30 i 22,50 Muz.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 16,05 Kom. gosp. 17,05 „Z radjofonji", 17,15 Muz. lekka, 18,45 Rozm. 19,05 „Instyt. pedagog.", 19,30 Lekcja j. pol. 20,05 „Z literatury", 23,30 Muz. salon.

Wiedeń (516,3) 11, 15,30 i 20,30 Muzyka.

Budapeszt (550) 17,40, 20,30 i 22,30 Koncerty.

Zeesen (1635) 16,30 i 20,30 Koncerty.

Daventry (1554,4 i 479,2) 14—1 Muzyka.

Lahti (1800) 19,05 i 21,20 Muz. tan.

Mor. Ostrawa (263) 12,30 i 17,30 Muzyka.

Paryż (1725) 21 Koncert.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Żydowski Zlot Narciarski w Bielsku

Krajowa Organizacja Makkabi, z siedzibą w Bielsku, urządza w dniach od 25 grudnia do 1 stycznia Żydowski Zlot Narciarski w górach śląskich w okolicy Bielska. Zlot ten stanie się, ze względu na udział członków niemieckiego, austrjackiego, czechosłowackiego i rumuńskiego Związku Makkabi, niezawodnie imponującą demonstracją sportową Żydów. Wstępem do tej imprezy będzie uroczysty wieczór powitalny w dniu 25 grudnia b. r., na którym przemówienie wygłosi prezes Wszechświatowego Związku Makkabi, adw. Dr. Lelewer z Berlina. Finałem wspomnianych imprez będą urządzone po raz pierwszy zawody narciarskie o mistrzostwo „Makkabi" w Polsce, oraz, z uwagi na obecność zawodników organizacyj Makkabi z zagranicy, zawody o mistrzostwo Wszechświatowego Związku Makkabi. Techniczne przeprowadzenie tych imprez powierzono Sekcji Narciarskiej ŻTG Makkabi w Bielsku. — Termin zgłoszeń upływa 10 grudnia b. r. Należy się spodziewać gremjalnego udziału wszystkich żydowskich Towarzystw, posiadających sekcje narciarskie.

Rozwój sekcji narciarskiej „Makkabi" (Kraków)

Najmłodsza Sekcja Ż. K. S. Makkabi wykazuje rozwój żywiołowy. Niedawno odbyło się II. zwyczajne walne zgromadzenie Sekcji, przy tłumnym udziale członków. Dotychczasowe owoce działalności Sekcji są mimo jednorocznej dopiero pracy imponujące. — Podczas gdy zaledwie przed rokiem kilku entuzjastów zastanawiało się nad możliwością utworzenia Sekcji narciarskiej, już ustępujący po roku Zarząd z dumą stwierdził na walnem zgromadzeniu, że liczba członków czynnych w sezonie 1928 dosięgła liczby 128. — Sekcja urządziła w roku 1928 obóz narciarski w Kowańcu pod Nowym Targiem, w którym brało udział 60 narciarzy, z tego 12 z Makkabi warszawskiej. Obóz ten stanowi ważną datę w historji żydowskiego narciarstwa, gdyż przyjechał na obóz materjał surowy, opuszczali zaś obóz po 2 tygodniach wprawni narciarze, którzy obecnie stanowią trzon Sekcji i niewątpliwie ściągać będą coraz szersze warstwy. Obok tego urządziła Sekcja kurs w Krakowie, szereg wycieczek i obóz w Zakopanem podczas zawodów F. I. S.

Po wyrażeniu przez aklamację absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd, z Drem Ginzigiem, jako kierownikiem Sekcji na czele. Nowy Zarząd opracował już szczegółowe plany prac Sekcji na bieżący sezon, a głównym jego celem jest podwojenie liczby członków Sekcji. Sądzimy, iż sportowa społeczność żydowska umożliwi spełnienie tego zadania, zwłaszcza że należenie do Sekcji daje maximum korzyści przy minimum ciężarów. Tak więc korzystają członkowie z 33 proc. zniżki na kolejach polskich, przepustki granicznej do Czechosłowacji, mają prawo brania udziału w obozach narciarskich, kursach i wycieczkach, organizowanych przez Sekcję, korzystają z porad doświadczonych członków przy zakupnie sprzętu narciarskiego i zniżek w sklepach sportowych.

Tor łyżwiarski „Makkabi"

Niedługi już okres czasu dzieli nas od sezonu zimowego. Za kilkanaście dni, może nawet wcześniej, ujrzymy znów barwne postacie hockeyistów, mknących po gładkiej tafli lodu. Zobaczymy mistrzów jazdy figurowej oraz biegaczy, osiągających na lodzie tempo, tak fascynujący widza pęd szybkości. Charakterystyczny stuk krążka hockeyowego przypomni nam liczne spotkania z ubiegłego sezonu.

Sekcja łyżwiarsko hockeyowa ŻKS Makkabi, która w ostatnim roku odegrała w sporcie krakowskim najpoważniejszą rolę, która urządziła najpoważniejsze w Krakowie imprezy łyżwiarskie, czy też hockeyowe, której drużyna swoją grą stanęła na poziomie dobrej klasy krakowskiej, poczyniła już wszelkie przygotowania do otwarcia sezonu.

W pierwszym rzędzie należy postawić przygotowanie toru. Tor łyżwiarsko-hockeyowy „Makkabi" był w roku ubiegłym najlepszym i największym w Krakowie. W tym roku jednak zostanie on jeszcze powiększonym. I tak oprócz terenu oddanego do dyspozycji ślizgającym się, będzie urządzony odcinek dla treningu hockeyistów. Pomimo to treningi hockeyowe będą się odbywały tylko w ściśle określonych godzinach. Szatnie specjalnie na ten cel przebudowane, zostały znacznie powiększone. Po raz pierwszy również w tym roku zostanie urządzona specjalna szatnia dla pań. Drużyna hockeyowa otrzymała szatnie po drugiej stronie trybun, co spowoduje, że w razie meczu drużyny grające będą zupełnie niezależne od publiczności, uczęszczającej w tym czasie na ślizgawkę.

W związku z powiększeniem toru ślizgawkowego oraz planem urządzenia popisów łyżwiarskich w porze wieczornej została zupełnie przebudowana i powiększona sieć oświetlenia elektrycznego.

Chcąc, jak corocznie, szerokim rzeszom umożliwić korzystanie z tak zdrowego sportu łyżwiarskiego, urządzi „Makkabi" kursy jazdy na lodzie dla początkujących oraz dla zaawansowanych. Kursy te będą się odbywały w ciągu całego sezonu i wyszkolą niewątpliwie wielu adeptów sportu łyżwiarskiego.

Jeśli chodzi o stronę sportowego programu, to tegoroczne imprezy „Makkabi" zapowiadają się doskonale i przekroczą nawet wielkość imprez zeszłorocznych, gdyż w programie ich jest udział zawodników zagranicznych. O tem jednak następnym razem.

Ze sportu żydowskiego

WALNE ZEBRANIE ŻASS-u WARSZAWSKIEGO wybrało następujący skład nowego zarządu: prezes — Ludwik Rozen, wiceprezesi —Papierbuch i Pasmantier, skarbnik — Adam Szwarcsztein, sekretarz — Samuel Trockenheim, gospodarz — Jakób Janower, referent prasowy — Maurycy Proszewer.

MAKKABI WARSZAWSKA uruchomiła sekcję ping pongową.

ŻASS WARSZAWSKI powołał do życia sekcję kolarską.

HAKOAH WIEDEŃSKI znajduje się w fatalnej sytuacji. Drużyna jego piłkarska zdobyła sobie ponowne wejście do I. Ligi wiedeńskiej, atoli znajduje się wskutek ciągłych klęsk na końcu tabeli. Jego byłym graczom znajdującym się na Węgrzech i w Czechosłowacji, nie chcą tamtejsze Związki udzielić zwolnienia, zaś reszta doskonałych graczy byłego mistrza Austrji znajduje się w Ameryce. Ostatnio lansowane są pogłoski, że Eisenhoffer, Wortman i Schwarz wracają z Ameryki do Wiednia. — Wiadomość ta wywołała wielką radość między zwolennikami Hakoahu, który mógłby znowu odegrać poważniejszą rolę.

W WARSZAWIE krążą pogłoski o zamiarach powołania do życia zawodowej drużyny żydowskiej. Akcja ta nie ma widoków powodzenia i wydaje się być bluffem.

PROJEKTOWANY ZJAZD ORGANIZACJI MAKKABI W POLSCE, który miał się odbyć 22 b. m. w Warszawie, został podobno przełożony na styczeń roku następnego.

Wiadomości krajowe

PREZES „RUCHU" P. PRZYGRODZKI został zawieszony aż do odwołania przez Zarząd PZPN za bezpodstawne zarzuty przeciwko prezesowi PKS-u, p. Mallowowi.

DRUŻYNA HOCKEJOWA LEGJI WARSZAWSKIEJ WYJEŻDŻA ZAGRANICĘ. Dnia 15 grudnia rozegra ona mecz w Budapeszcie, albo w Opawie, a 22-go i 28-go b. m. ma zakontraktowane spotkanie we Wiedniu. W międzyczasie rozegra ona mecze w Lüdenic i Klagenfurcie. Dnia 29 go wracają na turniej międzynarodowy w Krynicy.

REYMAN I., znakomity napastnik Wisły krakowskiej, przebywa obecnie stale w Warszawie w Centralnym Instytucie Wych. Fiz.

POZOSTANIE RUCHU W KLASIE LIGOWEJ PIŁKARSKIEJ uchroniło sport polski od drugiej wielkiej rewolucji piłkarskiej, przygotowanej już nawet w drobnych szczegółach. Wszystkie kluby śląskie miały utworzyć specjalną ligę i zwrócić się do PZPN-u o jej przyjęcie do organizacji. Prasa śląska słusznie zarzucała innym okręgom, że karmią się graczami śląskimi, przez co obydwa ligowe zespoły upadły. I tak gracze: Kozok, Nastula, Pazurek, Kicieliński, koryfeusze piłkarstwa polskiego reprezentatywnego, wychowani zostali na Śląsku. — Na szczęście Ruch przez zwycięstwo z Garbarnią utrzymał się w Lidze i przygotowana secesja Śląska nie nastąpi.

NA BIEG NA PRZEŁAJ WERSAL—PARYŻ otrzymał PZLA zaproszenie. Misję reprezentowania Polski otrzymała Warszawianka, dysponująca najlepszy mi długodystansowcami polskimi. Mimo braku Petkiewicza, który wyjechał już do Ameryki przez Cherbourg wraz z kierownikiem Weinthalem, zespół biegaczy polskich w Paryżu będzie wcale silny, bo składać się będzie z Kusocińskiego, Sarnackiego, Puchalskiego i wypożyczonego od Pogoni lwowskiej Sawaryna.

GANZERA, były olimpijski trener Włoch, zaangażowany został przez Polski Związek Bokserski na trenera.

KOT, znakomity pływak lwowskiej Pogoni, przeszedł do Cracovii.

POLSKA—SZWECJA, mecz koszykówki żeńskiej, odbędzie się w marcu 1930 r. w Krakowie.

Z OKAZJI UROCZYSTEGO OBCHODU 10-LECIA POL. KOM. OLIMPIJSKIEGO odznaczone zostaną organizacje i Towarzystwa sportowe, zasłużone na niwie sportowej.

Rozmaitości zagraniczne

NAJLEPSZE REPREZENTACJE WATERPOLOWE ŚWIATA. Świetny znawca pływacki Węgier, p. Bela Komjadi, ułożył następującą klasyfikację waterpolowych reprezentacyj świata: 1) Węgry (na 10 rozegranych gier ani jednej przegranej, stos. b. r. 91:18) 2) Belgia, 3) Szwecja, 4) Niemcy, 5) Anglja, 6) Francja, 7) Holandja, 8) Austrja, 9) Czechosłowacja, 10) Jugosławja, 11) Hiszpanja, 12) **Polska.** — Z powodu braku meczów w roku bieżącym, nie sklasyfikowano Włoch i Szwajcarji.

ADMIRA ZOSTAŁA MISTRZEM JESIENNYM AUSTRJI (16 pkt.), 2) Rapid, 3) WAC.

LOWE PREZESEM SPORTOWEJ FEDERACJI UNIWERSYTETÓW ANGIELSKICH. Zwycięzca paryskiej i amsterdamskiej Olimpjady, Lowe, został obrany po rezygnacji prof. Bakora prezesem sportowej federacji uniwersytetów angielskich.

MILJON UCZNIÓW brało udział w szkolnych zawodach r. 1928 w Niemczech. Pozatem dysponują Niemcy 7 miljonami aktywnych gimnastyków i sportowców. To jest potęga! Nic potrzeba wojska. Wychowanie fizyczne masowe i powszechne daje produktywnych obywateli i wyszkolonych obrońców kraju.

SENSACJĄ OLIMPJADY W LOS ANGELOS w r. 1932 ma być walka w biegu maratońskim między dwoma potentatami długodystansowymi świata Nurmim i Ritolą. Nurmi pragnie w ten sposób ukoronować i zakończyć swą sportową karjerę. Ritola, zagniewany na swój kraj ojczysty Finlandję za wydalenie z powodu wykrycia jego afer przemytniczych spirytusowych do Ameryki, przyjął obywatelstwo Stanów Zjednoczonych i startować będzie w jego barwach do biegu maratońskiego na Olimpjadzie. Tak więc dwaj Finnowie walczyć będą o prymat olimpijski w konkurencji największej potęgi świata — Ameryki i małej, ale niezwyciężonej dotąd w długich dystansach, Finlandji.

CZESKA ZAWODOWA LIGA PIŁKARSKA ma zamiar w roku nadchodzącym sprowadzać na zawody mistrzowskie zagranicznych sędziów. (?!)

FINLANDJA rozpoczęła już przygotowania do Olimpjady w Los Angelos. Cała kadra młodych zawodników zostanie umieszczona w specjalnych obozach pod kierunkiem trenera Lathinena.

ZWIĄZEK ZAWODOWYCH TENNISISTÓW utworzył się w Paryżu. Będzie on urządzał doroczne mistrzostwa.

W PARLAMENCIE CZESKIM zawiązuje się Klub przyjaciół sportu, gdzie będą reprezentowane wszystkie partje polityczne. Chodzi o zrealizowanie obietnic poparcia sportu ze strony wszystkich stronnictw, które deklarowały je podczas ostatniej kampanji wyborczej do czeskiego parlamentu.

KONCERN ULLSTEINA MA WYKUPIĆ SCHMELLINGA od zobowiązań wobec managera Bülowa i w ten sposób utorować drogę Schmellingowi do walki o tytuł mistrza światowego.

PING PONG W KRAKOWIE

Otwarcie sezonu zimowego przyniosło ożywienie sportu ping-pongowego w Krakowie. Po odbyciu szeregu walnych zebrań czy to przez sekcje, czy też przez Związek, rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do mistrzostw okręgowych, które się rozpoczną w najbliższych dniach. Mistrzostwa wewnętrzno-klubowe oraz rozgrywki między-klubowe umożliwiają niewątpliwie zorjentowanie się w tegorocznej sytuacji. O ile w rozgrywkach jednostkowych ze względu na wyrównaną formę zawodników, nie można jeszcze mówić o faworytach, o tyle w konkurencji drużynowej da się przewidzieć, iż tutaj rozegra się walka o pierwsze miejsce pomiędzy Makkabi a Orlętami. Ostatnie rozgrywki w Krakowie dały następujące wyniki:

Makkabi—Cracovia 4:3. Pierwsze spotkanie w tegorocznym sezonie zakończyło się **zasłużoną wygraną Makkabi.** U zwycięzców na szczególne wyróżnienie zasłużyli **Weisblatt, Lichtig, Hermann i Horowitz.**

WEWNĘTRZNO-KLUBOWE MISTRZOSTWA „MAKKABI“

Do rozgrywek wewnętrzno-klubowych zgłosiło się **60 graczy** rozgrywających ze sobą spotkania w 3 klasach. Wyrównana ofrma zawodników nie pozwala przewidzieć zwycięzcy. **W I. klasie prowadzi Weisblat, w II. klasie Feinberg, w III. klasie Hauptmann.**

Łódź. Mecz o wejście do Ligi: Ł.T.S.G.—Naprzód (Górny Śląsk) 5:3 (4:1).

Lwów. Mecz o wejście do Ligi: Lechja—Ognisko (Wilno 3:0 (1:0).

Bielsko. Wisła—Hakoah 4:0 (2:0).

Gdańsk. 8. 12. Legia (Warszawa) rozegrała dziś mecz z mistrzem ligi gdańskiej S. V. Neufahrwasser przegrywając niezasłużenie 1:2 (0:1). Rezerwowy bramkarz Legji zawinił jedną bramkę.

Wiedeń. 8. 12. PAT. W międzynarodowych zawodach hokeyowych aa lodzie załoga wiedeńska i Lawn tennis Club z Pragi 2:2 (2:2, 0:0, 0:0).

Wiedeń. 8. 12. PAT. Mistrzowskie zawody piłkarskie: Admira odnosi zwycięstwo nad Rapidem 4:3 (3:1) Widzów 13.000.

Hertha—Nicholsson 4:4 (2:2).

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 31	Grudzień **9** Poniedziałek 7 Kislew 5690	Zachód słońca 5 m. 26

AKCJA „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH“

Dla zorganizowania akcji „Dni przeciwgruźliczych w Krakowie odbyło się wczoraj w południe w magistracie krakowskim zebranie Towarzystwa Przeciwgruźliczego z udziałem przedstawicieli miejscowych władz z wicewojewodą drem Mikoszem, wiceprezydentem miasta drem Schneidrem i khs. metropolitą Sapiehą na czele Przewodniczył zbraniu prezes Towarzystwa Przeciwgruźliczego prof. Latkowski, który wskazał w zagajeniu, że celem „Dni Przeciwgruźliczych“, organizowanych w grudniu br. i w styczniu 1930 r. jest zwrócenie społeczeństwu uwagi na niebezpieczeństwo gruźlicy i pouczenie go o środkach ochronnych przed tą straszną chorobą. Jeśli weźmiemy pod uwagę olbrzymi procent ludności, dotkniętej tą chorobą, możemy stwierdzić na podstawie statystyki, że tylko jedna siódma część zarażonych umiera na gruźlicę; wykazuje to należycie uleczalność gruźlicy. Do zoeganizowania walki z gruźlicą muszą być wciągnięte zarówno czynniki rządowe, jak samorządowe, a także samo społeczeństwo Na walkę te potrzeba w całem państwie kwoty 50 miljonów złotych rocznie przez okres 7-letni, celem uruchomienia 23 tysięcy łóżek Koniecznem jest, by rząd w drodze ustawy spowodował, aby instytucje ubezpieczeń społecznych w Polsce, których dochody wynoszą rocznie 328 miljonów złotych, przyczyniały się wydatnie do walki z gruźlicą.

TRANSMISJA Z SAMOLOTU ODŁOŻONA

Zapowiedziana na niedzielę, dnia 8 bm. transmisja z samolotu, została na kilka dni odłożona. O terminie tej ciekawej audycji zostaną powiadomieni radjosłuchacze przez mikrofon. Będzie to, jak wiadomo, pierwsza u nas próba rozmów radjotelefonicznych między samolotem a ziemią, połączona z ciekawym i barwnym opisem Warszawy w nocy z lotu ptaka. Nadany ma być również z obłoków koncert płyt gramofonowych.

— Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KRAKOWIE. Na skutek zatwierdzenia przez pana ministra Przemysłu i Handlu wyników wyborów, uskutecznionych na Giełdzie Zbożowej i Towarowej w Krakowie, ukonstytuowały się władze giełdowe w następującym składzie:

Rada giełdowa: Prezes Zeleński K., wiceprezesi: dr. Ferber E. i Buszczyński T. Członkowie: Abrahamer I., Bincer K., Jungerman F., Kielman J., Kieszczyński B., Kosiek A., Kronengold J., Lemler M., Marynowski H., Nieniewski B., Nizieniecki E., Reimer W., Schönthal S., Silbiger Sz., dr. Wasserberger M. Gospodarz: Lemmler M. Skarbnik: Silbiger Sz.

Komisja rozjemcza: Prezes Bincer K. Wiceprezesi: Lemler M., Nerman J., Potok I. Członkowie: Abrahamer I., Biadaff I., Buchweitz J., Duszczyński T., Dyduch S., dr. Fussman J., Finder I., dr. Ferber E., Gryszpan S., Grünwald S., Griess H., Halberstamm Ch., Kielman J., Kronengold J., Kosiek A., Jungerman F., Landau J., Löblowitz J., Landau I., Silbiger Sz., Schönthal S., Schönfeld N., Schönfeld L., Salomonowicz N., Wasserlauf J., Żeleński K.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek 21-te przedstawienie **„Artystów“, w którem Stefan Jaracz gra,** liczywszy przedstawienia warszawskie, po raz setny swoją kapitalną rolę Skida. Jutro „Artyści“ po raz 25-ty

— ZLATKO BALOKOVIC znakomitly skrzypek wystąpi dziś w poniedziałek w sali Bolońskiego. Przy fortepjanie wybitny pianista Hellmut Baerwald. Pozostałe bilety w kasie przy sali.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Szlakiem hańby“ (W szponach handlarzy kobiet).
CORSO: „Zeppelin w płomieniach“ Harry Peel).
SZTUKA: „Nina Petrowna“ (Brygida Helm).
UCIECHA: „Prawo męża“.
WARSZAWA: „Ostatni pocałunek“
WANDA: „Szlakiem hańby“ (W szponach handlarzy kobiet).

ANDRE BIRABEAU

Auto

Automobil był doprawdy prześliczny. — Rozyna chciała go mieć koniecznie... Nie mogę wam wcale powiedzieć, jak bardzo!... Jeszcze więcej, niż nową suknię! Wierzcie mi! Na ten temat między Rozyną i Henrykiem toczyły się niezliczone dyskusje, spory, a wkońcu miały miejsce dziękczynne pocałunki. Denerwowano się, gdy fabryka karoserji spóźniła się, — zawsze ci fabrykanci karoseryj! — Złoszczono się, że na skórze była plamka, a na skrzydle rysa. Odczuwano szczęście podczas pierwszej jazdy. A gdy trzeba było auto umieścić w garażu, widać było, że Rozyna cierpi.

Te garaże! Każdy centymetr jest tam wykorzystany! Tylną część auta dotykają reflektory auta, stojącego za niem. Aby dostać sie do swego wozu, trzeba się bokiem przepychać między rzędami aut. O ile chce to uczynić dama, musi być modna: myślę o szczupłości. Pracownicy poruszają się tam bardzo zręcznie. Odkurzają wozy, czyszczą motory, oliwią maszyny i smarują osie. Całkiem naturalne jest to, że mają prawie zawsze czarne lub zatłuszczone ręce. Gdy Rozyna widziała, jak ręce te dotykają jasnej skóry, czy sukna, cierpiała prawdziwie.

Pewnego wieczoru pojechali autem do teatru. Po skończonem przedstawieniu Rozyna czekała w holu, a Henryk poszedł po auto. Padał deszcz. Rozyna cieszyła się, patrząc na biedaków, nie posiadających własnego auta. Przywoływali oni już zajęte taksówki. Panowie szukali aut, biegając po deszczu, a panie w wieczorowych płaszczach, denerwowały się. Rozyna myślała o tem, jak one będą jej zazdrościć, gdy nagle nadjedzie małe, jasne, szare auto i ona do niego wsiądzie. Tymczasem jedna pani po drugiej znikała w taksówce, a jej auto nie pojawiało się.

Rozyna w pięknym płaszczu wieczorowym zaczęła się denerwować. Gdzie jest tak długo Henryk?

Nagle zjawił się Henryk, bez auta, blady i drżący.

— Nasz wóz został skradziony!

Wykrzyknik, pytania i wyrzuty w rodzaju:

— Czy wziąłeś ze sobą klucz od motoru? Czy sobie przypominasz, że dziś nie chciałam wcale wyjść z domu?

Zaczęli razem szukać taksówki, o którą teraz było jeszcze trudniej, niż przedtem. Udali się do komisarjatu. Rozyna upierała się, że będzie towarzyszyła Henrykowi. Sądziła, że on sam nie potrafi tak dobrze jak ona wyjaśnić wszystkich okoliczności i nie będzie umiał dokładnie opisać auta. Przytem było jej bardzo przykro. O godzinie 12-tej w nocy w zimnym pokoju obok dwóch policjantów na ławce, kobiety w wieczorowej toalecie i pana we fraku i zabrudzonym płaszczu... Rozynie było bardzo niemiło...

Noc była bezsenna, ranek bez uśmiechu. Troski człowieka zmieniają postać, ale są wieczne. Niegdyś matka odczuwała wielki ból, gdy banda cyganów skradła jej dziecko. Rozyna nie miała dzieci (i dzisiejsi złodzieje nie są tak głupi, aby obarczać się cudzemi dziećmi), ale odczuwała taki sam ból, jak dawne matki.

Jej śliczne, małe auto! Mówiła o jego pięknym kolorze, jak o złotych lokach drogiego synka. — W oczach jej pojawiały się łzy na myśl o kryształowym wazonie do kwiatów, którego już nigdy nie zobaczy. I z dumą, jak matka o swem dziecku mówi:

— Ach, gdybyście wiedzieli, jakie jest rozwinięte na swój wiek.

Rozyna szeptała:

— Czy pamiętasz Henryku, jak nasze auto cicho i szybko jechało?

Następnego ranka Henryk, przeglądając gazetę, nagle krzyknął radośnie:

— Rozyno, auto znalazło się, patrz tutaj!

Na fotografji w gazecie można je było dokładnie rozpoznać. Widać było nawet główkę murzyńską, która, jako fetysz, wisiała za tylną szybką. Bez wątpienia, to było ich auto. Pod fotografją widniał napis: Tragiczne auto! Poniżej zaś mieściła się trzyszpaltowa wiadomość: — Przedwczoraj wieczorem dwaj bandyci w powyżej sfotografowanem aucie zabili i obrabowali pewnego człowieka, który jechał na rowerze przez odległą dzielnicę miasta z większą sumą pieniędzy.

Rozyna, przeczytawszy tę wiadomość, głośno krzyknęła, rzuciła na ziemię gazetę i zasłoniła oczy.

— Jakie to przykre! — rzekł Henryk. — Napewno na suknie pozostały ślady krwi. Policja zabierze auto do rewizji. Bóg wie, kiedy nam je zwrócą! A przecież w niedzielę chcieliśmy jechać do Deauville...

Rozyna podskoczyła: Co, Henryk zamierza dalej jeździć tem autem, tem pudłem przestępstwa? Siedzieć na tych poduszkach, które splamiła krew ludzka? Co znaczy to, że oczyszczą je benzyną? Benzyną nie można przecież wytrzeć wspomnień. Należy zaraz je sprzedać, tylko gdzieś daleko, aby go już nigdy nie ujrzeć!

— Czy wiesz, ile stracimy, gdy je sprzedamy? Co najmniej 30 tysięcy franków. I to na wozie, którego prawie nie używaliśmy.

Rozyna spojrzała na Henryka ze zdumieniem i z przerażeniem. A więc przedewszystkiem myślał o pieniądzach? Nie ma więc w sobie krzty uczucia? Tak niewiele więc podobny jest do niej? Co za rozczarowanie, że ona to dopiero musi mu tłómaczyć! Przecież ona więcej kochała to auto, niż on!

Wstydziła się za niego, jakby była współwinna... Nawet nie będzie mu tłómaczyć! Po co tłómaczyć temu, kto i tak nie zrozumie?... Jedno wie napewno, że tego nieszczęsnego auta nigdy już nie chce zobaczyć!

— Ale bądź rozsądna, moja mała, każę auto odlakierować i zrobić nowe obicia, — wtedy wszystko będzie w porządku.

W porządku? Ach! Mogłaby wytłómaczyć mu, że się myli, ale lepiej milczeć. Po chwili ciężkiego milczenia Rozyna rozpoczęła uprzejmą konwersację. A to było jeszcze gorsze, niż kłótnia.

Po kilku dniach, w czasie obiadu, Henryk rzekł:

— Wóz jest już w porządku, każę, żeby go tu sprowadzić.

— Możesz robić, co chcesz, — odpowiedziała Rozyna. — Ja nim jechać nie będę.

Była niewzruszona. Henryk krzyczał, denerwował się, wkońcu musiał się poddać. W cztery dni później oznajmił, że „wóz jest sprzedany“...

Ale już było za późno... Rozyna, która obecnie nie miała swego auta, jeździła autami swych przyjaciół. Pewnego dnia w sześcioosobowem aucie, prócz innych osób, siedział przystojny, młody człowiek. Po upływie godziny zrozumiał on, że gdyby posiadał dwuosobowe auto, Rozyna zajęłaby w niem drugie miejsce. Wkrótce młodzieniec miał auto... I pewnego dnia Rozyna wsiadła do auta, które nie należało ani do niej, ani do jej męża. Wóz wkrótce opuścił Paryż. Widziano go w Wersalu, widziano go w Saint Germain, widziano go znów w Wersalu. Jechał bardzo wolno i widać było, że nie kieruje niem wprawna ręka. Gdzieś w lesie auto zatrzymało się. Młodzieniec zamilkł; należało bowiem tylko pochylić się i złożyć pocałunek na ustach kobiety, która się bronić nie będzie. Rozyna przymknęła oczy. Oparła policzek o sukno, którem było wybite wnętrze auta. Była szczęśliwa. Miała tylko jedno zmartwienie, że wkrótce będzie musiała opuścić auto. Chciałaby w niem zostać na zawsze. To auto miało dla niej być czarodziejskim wozem, wiozącym ją w krainę miłości. Aby zachować je lepiej w pamięci, zaczęła się dokładniej przyglądać. I spojrzawszy na odłamany koniec wskazówki szybkomierza i na rysę na szkle, poznała je... Pocałunek zamarł na jej wargach.

Odepchnęła głowę, która się nad nią pochylała i szepnęła:

— Niech pan mi powie, czy to auto kupił pan okazyjnie?

— Tak, jest przecież prześliczne i prawie nowe. Nie wiem, dlaczego właściciel chciał się go pozbyć za wszelką cenę. Zrobiłem doskonały interes!

Rozyna otworzyła szybko drzwi i wyskoczyła na szosę... Młodzieniec zaś nigdy się nie dowiedział, że „jego doskonały“ interes zepsuł mu inny, bez wątpienia znacznie lepszy.

BRUNO WINAWER

Cylinder doktora Hartmanna

Historycy, romansopisarze, twórcy powiastek dla młodzieży wmawiają w nas uporczywie stale i wytrwale, że tylko w czasach dawnych, odległych, zamierzchłych żyli na świecie dzielni, tędzy ludzie, „chłopy na schwał“. Pławili się we krwi smoka, wyrywali własnoręcznie ozory dzikim bestjom...

Śmiałe czyny pilotów, nieprawdopodobne rekordy samochodowe, przeloty nad oceanem, Amundsen, Wilkins, Lindbergh, wyprawa na Everest, w kraje podbiegunowe, ekspedycje Byrda, dodały nam otuchy, pokrzepiły serca. Nie jesteśmy tacy znów nędzni, zniewieściali i tchórzliwi, jak się naiwnym bajkopisarzom zdaje.

I jeżeli już ustalać mamy rekord odwagi — kto wie, czy go nie zdobędzie pewien skromny elektrotechnik z New York City, dr. H. Hartmann.

Fascynują go głębiny morskie, pracuje od lat kilkunastu nad nowoczesnym „przyrządem nurkowym“ i po długich próbach trafił wreszcie na konstrukcję właściwą.

Zbudował z najprzedniejszej stali kamerę, „dzwon“, który wytrzymuje ciśnienie kilkudziesięciu atmosfer, wyliczył, że w swoim zamkniętym szczelnie cylindrze metalowym zanurzyć się może w odmęty i dotrzeć aż do głębokości 800 metrów pod poziomem. I teraz — razem z kolegą po fachu inżynierem Sernerem, wyrusza na jedyną w dziejach wyprawę. Chodzi o odkrycie i zbadanie zatopionych lądów, miast, pomników dawnej cywilizacji.

Obaj wynalazcy osiedlili się nad Morzem Śródziemnem, które według zdania poważnych geologów było ongiś żyzną doliną i dopiero wskutek jakiejś straszliwej katastrofy — przerwanie naturalnej tamy pod Gibraltarem — poddało się sztumującym falom Atlantyku.

Słynny profesor Maiuri, dyrektor muzeum narodowego we Włoszech, opowiada, że nurkowie widywali nieraz jakby lśnienie złota w głębiach wodnych i że słynny „kolos rodyjski“ — cud antycznego świata — spoczywa prawdopodobnie na dnie morza.

— Odnajdziemy i posąg rodyjski — mówi z flegmą prawdziwie amerykańską dr. Hartmann

Jego potężny cylinder stalowy zawiera bomby z tlenem, akumulatory, przyrządy do oczyszczania powietrza, aparaty fotograficzne i filmowe, ma okno, przykryte mocną taflą kwarcową, lampy elektryczne, umieszczone sprytnie za tęgiemi szybami.

Metalowy cylinder jest arcydziełem nowoczesnej techniki, pracowali długo nad nim najlepsi inżynierowie głośnych warsztatów Kruppa. Dzwon Hartmanna ma taką konstrukcję, że — po przerwaniu liny, łączącej go ze statkiem — sam wypływa na powierzchnię i zanurza się tylko pod działaniem śrub i propellerów, poruszanych elektrycznie.

W trzeźwej Ameryce powstało całe towarzystwo akcyjne — „Deap Sea Research Society“ — praca wre i już pierwsze triumfalne biuletyny nadchodzą z nowego frontu.

W próbnej wyprawie głębinowej zdjęto na dnie morza i utrwalono na kliszach ruiny starożytnego miasta rzymskiego Paleopolis.

Następnym czynem dzielnych inżynierów będzie ekspedycja do krajów, zatopionych między Sycylją i wybrzeżem afrykańskiem — 360 stóp pod powierzchnią.

Kto wie — może śmiałym badaczom trafi się gratka niezwykła, może odkryją w wycieczce podmorskiej legendową Atlantydę!

A teraz niech nam bajczarze i powieściopisarze opowiadają duby smalone o smokach i wielkoludach.

Nie boimy się! *(„Kurjer Czerwony“)*

Dostępny każdemu aparat telewizyjny

Z Waszyngtonu donoszą, że dyrektor laboratorjum „Westinghouse Electric Company“, inżynier rosyjski Zworykin, zbudował aparat, który nazwał „globusem kryształowym“, przy którego pomocy bez jakichkolwiek skomplikowanych urządzeń, odbierać może każde obrazy, nadawane w drodze radjowej.

Odbiornik telewizyjny Zworkina ma kształt rury stożkowatej, zakończonej płaskiem kołem na którem ukazują się odbierane obrazy.

Zworkin oświadcza, iż prawdopodobnie już w ciągu najbliższych miesięcy uda mu się swój „globus kryształowy“ do tego stopnia udoskonalić, że aparat będzie mógł być włączany do każdego zwykłego odbiornika radjowego i w ten sposób wszyscy radjoamatrzy bez specjalnych wydatków będą w możności u siebie w mieszkaniu widzieć, co się dzieje na świecie.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana